

SŁOWA PIERWSZE

JERZY BRALCZYK JAROSŁAW MIKOŁAJEWSKI

mama * kwiat
niebo * morze
ciepło * zimno
tata * dom * brat



ILUSTRACJE EWA POKLEWSKA-KOZIEŁŁO

ã



B

A

C

G





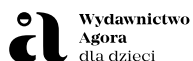
E

D



SŁOWA PIERWSZE

Redaktorka inicjująca: Karolina Oponowicz
Korekta: Teresa Kruszona
Projekt okładki, makiety i ilustracje: Ewa Poklewska-Koziełło
Skład: Elżbieta Wastkowska, ProDesGraf
Redaktorka prowadząca: Joanna Śmieszek



ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

© Copyright by Jerzy Bralczyk, 2024
© Copyright by Jarosław Mikołajewski, 2024
© Copyright for illustration by Ewa Poklewska-Koziełło, 2024
© Copyright for this edition by Agora Książka i Muzyka Sp. z o.o., 2024

Wszelkie prawa zastrzeżone
Warszawa 2024

ISBN: 978-83-8380-163-6

prawolubni Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo!
Polska Izba Książki

SŁOWA PIERWSZE

JERZY BRALCZYK JAROSŁAW MIKOŁAJEWSKI

ILUSTRACJE EWA POKLEWSKA-KOZIEŁŁO



Dla Laury

wstęp

To, czym się wstępuje.

Nie zawsze tylko na chwilę.

Może być wolny, ale bywa szybki.

Zupełnie czym innym jest występ. Występ może być skalny lub przed publicznością.

Jest jeszcze zastęp. To taka grupa ludzi, która zastępuje inną grupę.





nie ma

Tak mówimy, kiedy coś nie jest, a mogłoby być. Jakby nie mogło, to nie ma o czym mówić.



jest

Tak mówimy, kiedy coś jest, co nie było takie pewne.
Teraz jest pewne, bo to jest. Tak to jest.

– Jesteś?

– Jestem!...

*I oto jest najprostszy test,
by się przekonać, że ktoś jest.*



wiosna



ja

Tylko ja jestem ja (jestem sobą, mną). Ale inni też tak o sobie mówią.
Wtedy ja jestem Antoś. Albo Antosia.



ty

Lepiej tak do ciebie nie będę mówił, bo się pogniewasz.
No, niech będzie: Ty!

*Ty i ja to życia dwa,
a ja i ty to nasze my.*

*Kiedy ktoś dojdzie do ja i ty,
wtedy nas będzie nie mniej niż trzy.*

*Kiedy do trojga dołączy Mary [czytaj Mery],
z naszej trójeczki zrobi się cztery.*

*A gdy do czworga ktoś dojść ma chęć,
z czworga szybciotko zrobi się pięć.*

*Jeśli do piątki siebie ktoś wnieść
kiedyś zapragnie, będzie nas sześć,
a my powiemy mu ładnie: „cześć”.*

*I kiedy „cześć” tym go powitamy,
będzie mu z nami tak jak u mamy.*



człowiek

Ktoś taki jak ja i ktoś taki jak ty.
Właściwie to ktoś taki jak inni,
jak ona, jak on.

on ona ono

*Jest ona, on i jest ono.
Ono nią będzie kiedyś lub nim...
A ona i on będą kim?...
Wiadomo tylko, że sobą
i żadną inną osobą.
Będą nim albo nią,
lub nim oraz nią,
jeśli chcą.*

mama

Ma nas, a my ją. Każda mama wiele ma. Imama mama ma
mamałygę.

*Jeśli coś mam,
Najpierw mamie dam.
A potem to samo
Dam tym,
Którzy nie są mi mamą.*

tata

Jest tata i tato – to to samo. Ojciec jest wtedy, kiedy
jest poważniejszy. I my też.



babcia

*Babcia, babunia
To jak córka, córunia.
Ktoś do przytulenia
Z ogromnego wzruszenia.*

dziadek

*Kiedy nowe były
Oczy dziadka,
Miały kolor bławatka.
Teraz stały się płowe,
Przez co jakby surowe,
Ale w przybliżeniu spostrzegawczości
widzę, jak wiele w nich zostało
czułości.*

brat

*To ten drugi, starszy albo młodszy. Lepiej być starszym.
Albo młodszym. Albo starszym.*

*Znam takich trzech braci,
z których żaden nie traci
na tym, że bratem jest braci.*



twarz

Z przodu głowy. Są na niej różne rzeczy: oczy, nos, usta, policzki, broda, brwi, czoło. Można ją marszczyć, wykrzywiać na różne sposoby. I można z niej wiele wyczytać.

Straciłem twarz...

Jeśli masz

dwie twarze,

czy jedną mi dasz?

Spróbuję nie stracić już twarzy,

o ile się coś nie przydarzy.

nos

Wystaje z twarzy, czasem daleko,
żeby rozpoznać, co pachnie i czym pachnie.
Sam nie pachnie.

skóra

Skóra jest na wierzchu, na całym człowieku. Na zwierzęciu też, tylko ono ma na wierzchu jeszcze pierze albo sierść.

*Kolor włosów
i skóry
Kapryśny to
dar natury.*



zęby

Najpierw mamy pierwsze, mleczne, potem drugie, prawdziwe. Na koniec – sztuczne.

oko

Jest jak okno albo drzwi: można je zamykać i otwierać. Otwarte widzi, co trzeba i co nie trzeba. Zamknięte ani tego, ani tego.

łzy

Łzy same płyną. Albo lecą. Te prawdziwe – cichutko. A kiedy nie mogą cicho, to słycać, że płaczemy. Czasem nam wstyd, ale nie zawsze.

ha, ha

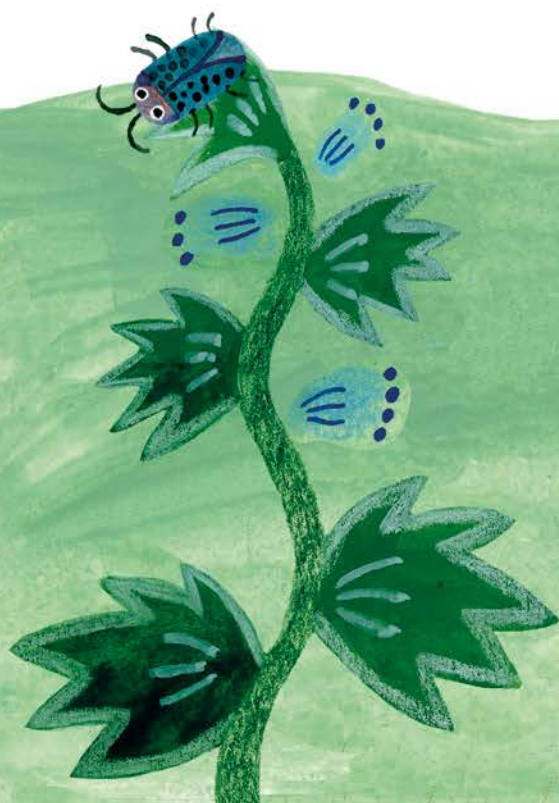
Co znaczy „ha, ha”?...
To „ha” razy dwa.
Aha!





palec

Jest do dotykania i do pokazywania. Jak często słyszymy, żeby nie pokazywać palcem! I żeby nie dotykać, też.



The illustration depicts a whimsical garden scene. At the top, two hands are shown, one with a ring, reaching down towards the ground. The ground is a vibrant green, populated with various plants: a tall, thin green plant on the left, a cluster of red berries, and several blue, star-shaped flowers. A white, winding path or stream flows through the garden. In the bottom right corner, a foot is visible, with a blue flower growing from the sole. The overall style is painterly and colorful.

ręka

Najpierw jest rączka, potem rośnie w rękę.

*Jeśli masz gorączkę,
weź mnie za rączkę,
a rączka, jak odjął rączką,
wnet się rozprawi z bolączką.*

noga

Nogi mają dorośli ludzie, duże zwierzęta i różne meble,
jak stoły. Nóżki mają dzieci, grzybki i kieliszki. Grzybki
i kieliszki – po jednej.